Nr. 8. Łódź, 24 lutego 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Zagadnienie władzy w Polsce

W związku z projektem zmiany Konstytucji

Właściwie trzebaby powiedzieć — zagadnienie silnej władzy w Polsce. Bowiem tak kwestję stawia wniesiony do laski marszałkowskiej projekt zmiany Konstytucji, opracowany przez prof. Makowskiego, a uzgodniony, zdaje się, z rządem. Projekt ten w pierwszym rzędzie wzmacnia władzę Prezydenta Rzeczypospolitej. Czyni z reprezentanta państwowego faktycznego rządcę i włodarza. Stawia go ponad Sejmem, ale za to — bliżej narodu.

W jakich więc punktach ma nastąpić to wzmocnienie władzy? W pierwszym rzędzie — w kwestji wyboru Prezydenta. Ma go wybierać nie tak, jak to się działo dotychczas — Sejm i Senat, — ale drogą bezpośrednią cały naród.

Następnie — Prezydent ma prawo veta t. zn. mimo uchwalenia ustawy przez Sejm i Senat może ustawy tej nie podpisać, lecz z powrotem do powtórnego rozpatrzenia władzom ustawodawczym odesłać. Może, prócz tego, w razie konfliktu pomiędzy Sejmem a Prezydentem rozwiązać Sejm i przez rozpisanie nowych wyborów odwołać się do narodu.

Rząd, mianowany przez głowę państwa, jest nietylko przed Sejmem, ale i przed Prezydentem odpowiedzialny. Prezydent ma również prawo inicjatywy ustawodawczej t. zn. ma prawo bezpośredniego wnoszenia nowych projektów ustaw do Sejmu, ma następnie prawo wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie, — gdy Sejm nie pracuje.

Traktaty handlowe i inne zarządzenia natury gospodarczej, wynikające ze stosunków międzynarodowych, ratyfikuje sam Prezydent bez potrzeby odwoływania się do Sejmu.

Tak się ogólnie przedstawia projekt Konstytucji, odnoszący się do wzmocnienia władzy Prezydenta.

Aby do zagadnienia tego należycie się ustosunkować, trzeba spojrzeć w przeszłość: trzeba sobie uprzytomnić, czem był w dawnej Polsce król i rząd, czem był w Polsce odrodzonej aż do maja 1926 roku Prezydent i rząd.

Wiemy, że władza wykonawcza i znaczenie głowy państwa maleje począwszy już od śmierci Kazimierza Wielkiego, t. zn. od momentu coraz silniej zarysowującej się zasady obieralności królów. Wraz z rozwojem tej zasady powstała nowa instytucja t. zw pacta conventa czyli umowa pomiędzy szlachtą a nowoobranym królem. Dążność szlachty do zagarnięcia całej władzy w swoje ręce i odarcia króla z tego wszystkiego, co się władzą nazywa, przerodziła się wkrótce w straszaka, któremu dano na imię absolutum dominium.— Strach przed rzekomą absolutną władzą króla był tak wielki, iż doprowadzał nietylko do konfliktów, ale i do nonsensów.

Historja zanotowała w końcu taki fakt, iż szlachta polska szczyciła się tem, iż „Polska nierządem stoi". Zaś walka w Sejmie z władzą wykonawczą doprowadziła do takiego absurdu, jakiem było liberum veto czyli prawo zrywania obrad sejmowych przez jednego posła.

Tradycje więc w tym kierunku mamy złe, nawet bardzo złe.

A okres odrodzonej Polski czyli czas od roku 1918? To czas sejmowładztwa, to czas stałego, chronicznego obalania rządów.

Czy ze względu na tradycje, które skończyły się upadkiem Polski i niewolą, czy ze względu na czasy bardzo niedawne, nie należy dążyć do wzmocnienia w Polsce władzy wykonawczej? Jesteśmy zdania, że tak.

Socjaliści się uczą... Miasto płaci!

W czasie debaty budżetowej w zeszłym roku p. prezydent Ziemięcki wyraził się pogardliwie, że nie może Miasto robić inwestycji z „ciułanego" grosza t. j. z wpływów zwyczajnych.

I rzeczywiście Magistrat socjalistyczny w roku zeszłym postarał się o to, by całkowite wpływy zwyczajne zużyć na potrzeby bieżące, a inwestycje czynił za pożyczone sumy z hojnego tym razem dla Magistratu Banku Gospodarstwa Krajowego. Magistrat w roku zeszłym pożyczył z tego źródła na duży procent, stanowiący z amortyzacją 9 i pół proc. olbrzymią jak na nasze możliwości finansowe sumę, gdyż 18 miljonów złotych. Przedstawiciele Magistratu wówczas nie klasyfikując inwestycji twierdzili, że wszelkie inwestycje należy czynić z pożyczek. Nie brali pod uwagę faktu, że tym sposobem przy nierentujących się albo mało rentujących inwestycjach zmniejsza się stopniowo rozporządzalny dochód Miasta, gdyż znaczną część tego dochodu należy przeznaczyć na opłacanie procentów.

Obecnie po rocznej praktyce i nauce polityki samorządowej, która drogo będzie kosztowała Miasto, przedstawiciel Magistratu, p. wice-prezydent Wieliński oznajmił na Komisji Skarbowo Budżetowej, że jednakże inwestycje należy dzielić na rentujące się i nierentujące i jeżeli rentujące się jest wskazane kryć z pożyczek, o tyle nierentujące się należy pokrywać z bieżących wpływów.

Było to pierwsze rozsądne postawienie sprawy pożyczek, ale... teoretycznie. Bo oto z sumy 25 miljonów wydatków nadzwyczajnych na rok przyszły projektuje się pokryć z „bieżących" wpływów w okrągłych cyfrach około 5 miljonów 700 tysięcy, a resztę z Banku Gospodarstwa Krajowego, do którego socjaliści sięgają, jak do własnej kasy.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad temi bieżącemi wpływami Po za saldem kasowem, to jest pozostałością z roku bieżącego około 1.300 tysięcy reszta, to jest 4.400.000 ma być pokryta z pieniędzy uzyskanych z zastawionych papierów wartościowych Miasta t.j. akcji Elektrowni, Tramwajów i t. d. Jednem słowem Magistrat uważa za wskazane „uciułane" sumy przez poprzednie władze miejskie bez skrupułu teraz wydatkować; inaczej tego nie mozna nazwać, gdy Magistrat nie wskazuje źródła dochodowego, z którego wykupi te papiery, dochody zaś z tych papierów pójdą na procenty. Tym sposobem Magistrat likwiduje bardzo nikły majątek miejski.

Otóż te 5 miljonów 700 tysięcy mają iść na inwestycje nierentujące się.

Do rentujących się inwestycji Magistrat zaliczył budowę domów robotniczych i kanalizację.

Zastanówmy się, jak mogą rentować się domy robotnicze. Wykończonych 800 mieszkań (jeżeli Magistrat zdoła je wykończyć) kosztować będzie około 25 miljonów złotych. Opłacany z tego procent i amortyzacja wyniesie 2.250 tysięcy. Gdyby nawet Magistrat naznaczył wysoki czynsz dzierżawny t.j. 400 złotych rocznie za mieszkanie, co będzie dla przeciętnego robotnika niemożliwe do płacenia, to z tego źródła osiągnie 320 tysięcy złotych, na koszty administracji należy liczyć conajmniej 100 tysięcy złotych, a 220 tysięcy będzie stanowiło niecały 1 proc. od włożonego kapitału. A więc domy będą się w najlepszym razie rentowały w jednej dziesiątej wydatków. Tym sposobem dla kilkuset „wybranych", bo tylko „wybrani" z pomiędzy 100 tysięcy rodzin robotniczych Łodzi będą mieszkać w tych domach i z powodu wysokiego komornego i z powodu niewielkiej ilości tych mieszkań, składać się będzie cała Łódź, a przedewszystkiem pozostałe 99 tysięcy 200 rodzin robotniczych, które mieszkań nie dostaną.

Kanalizacja też rentować się będzie zaledwie za kilka lat w najlepszym razie.

Tym sposobem Magistrat socjalistyczny w ciągu swej 3-letniej kadencji ma zamiar: wydać z pożyczek te 6 miljonów dolarów t. j. 53 miljony złotych, które Łódź wogóle może pożyczyć, zastawić cały majątek miejski, który można zastawić (parków nikt w zastaw nie weźmie) i za to stworzyć możliwe warunki mieszkaniowe dla jednej setnej ludności robotniczej i to tej względnie lepiej wyposażonej, no i „wybranej" przez socjalistyczne władze.

A na potrzeby krzyczące, jak domy dla bezdomnych, to jest dla tych, którym się dach na głowę wali, a więc najwięcej potrzebujących, na szpital, na wodociągi a nawet może na dokończenie kanalizacji, na szkoły pieniędzy nie starczy.

Mamy wrażenie, że jednakże gospodarka poprzedniego Magistratu „burżuazyjnego", który miał i na budowę kanalizacji i na budowę szkół, i na domy dla bezdomnych (obecne władze tę akcję zlikwidowały) i nie zadłużał Miasta, a tembardziej na zastawiał majątku miejskiego,- była rozumniejsza i więcej zgodna z potrzebami ludności pracującej naszego miasta.

Bo wiadomo przecież, że te olbrzymie procenty od pożyczek w ostatecznym rezultacie ludność posiadająca prędzej czy później przerzuci w lwiej części na ludność pracującą.

Teraz jasnem powinno być dla każdego, że gospodarka socjalistycznego Magistratu prowadzi Miasto do szalonego obciążenia, w dalszej zaś konsekwencji do ruiny i bankructwa.

Trudno, ta większość naszego Miasta, która uwierzyła pięknym obiecankom socjalistów i wprowadziła władze socjalistyczne z p. p. Wielińskim, Margolisem i Kukiem na czele, będzie się mogła przekonać, że na obiecankach polegać nie można.

WYBORY

do Rady Kasy Chorych

dnia 15 września r. b.

Zarząd Kasy Chorych otrzymał pismo z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, treści następującej:

„Wobec tego, że wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi, rozpisane w ubiegłym roku, nie doszły do skutku, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zarządza niniejszym sporządzenie **nowych spisów wyborczych, według stanu na dzień 24 czerwca r. b.**

W dniu tym należy rozpisać wybory w sposób, podany w § 10 rozporządzenia min. pracy i opieki społecznej z dnia 24-go marca 1924 r., w sprawie przepisów wyborczych do Kas Chorych (Dz. U. R. P. nr. 44 poz. 273), oraz **przeprowadzenia głosowania do Rady Kasy Chorych w dniu 15 września 1929 r.**

W związku z powyższem należy opracować szczegółowy kalendarzyk wyborczy, stosownie do przepisów przytoczonego wyżej rozporządzenia".

Terminy kalendarzyka wyborczego biegną od 24 czerwca i przewidują 10 dniowy termin na wyłożenie list wyborczych, 14 dniowy okres na składanie reklamacyj i t. p.

Zarząd Okręgowy

N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 22-go lutego 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Precz z tym systemem!

Potworny i haniebny system w fabrykach łódzkich

Znana jest sprawa opopólnego mordu Kon — Ciesiński. Różnie ludzie na ten temat starali się dociec prawdy: kto kogo zabił? Komunikat oficjalny rzucił wiele światła na przebieg zajścia.

Na tem miejscu chcemy zwrócić uwagę na fakty, które były przyczyną tej krwawej tragedji ludzkiej. Ciesiński został sprowokowany i moralnie zgnębiony, to też szukał usprawiedliwienia. Chciał, by go potraktowano jak na to zasłużył, a nie jako zbyteczny przedmiot, który kapitaliście stał się zbędny, lub niewygodny. Postępowanie Alberta Kona, nietylko wobec Ciesińskiego, ale do setek innych robotników, pracujących w Widzewskiej Manufakturze było jednakie. W żadnej innej fabryce nie było tyle zatargów z robotnikami, ile ich było w tem udzielnym „księstwie" Konów na Widzewie. Nigdzie tak nie gnębiono robotników, jak właśnie tam, nigdzie nie okradano z zarobków robotników, jak właśnie w T. A. Widzewskej Manufaktury.

I kto to wszystko robił? Otóż nie kto inny, jak sami młodzi Konowie, ludzie niewyszkoleni fachowo w pierwszym rzędzie, a w drugim życiowo niedoświadczeni i nie nadający się do prowadzenia fabryki. Najlepszym dowodem tego jest, że żaden porządny fachowiec w tej fabryce z tymi Konami nie mógł pracować i wszyscy rzucili swe stanowiska i odeszli. Nie chcę tu wymieniać nazwisk tych dyrektorów-fachowców, gdyż są one nietylko wszystkim fabrykantom łódzkim ale i robotnikom włókniarzom znane.

Ciesiński nie pierwszy

Konowie stosowali system degradacji fachowej robotników w swej fabryce. Na dowód podaję tu drugi fakt degradacji, mianowicie, w dniu 9 czerwca 1928 roku został przyjęty do pracy w charakterze obciągacza do przędzalni cienkiej, przez Hakiego, szwagra Ciesińskiego, robotnik Boruński Władysław zam. w Rudzie Pabjanickiej (ul. Ogrodowa 14). Robotnik ten pracował 2 tygodnie i gdy otrzymał pierwszą tygodniówkę, to się zdziwił, bo za te dwa tygodnie pracy otrzymał on Zł. 15.— zamiast 76,32 gr. I co robi ten robotnik? Ano zwraca się do p. „Dyrektora“ Kona z tem, że jako obciągacz winien minimum zarobić dziennie zł. 6,36 gr. a tego mu się nie płaci i prosił o wyrównanie mu zarobku według cennika. Myślicie, czytelnicy, że Kon choć jedną złotówkę dołożył temu robotnikowi? Nie, kazał go natomiast wyrzucić z fabryki. Gdy na drugi dzień robotnik Boruński przyszedł po resztę pieniędzy, to mu oświadczono, że nie ma prawa się dopominać o więcej pieniędzy, gdyż był on przyjęty jako uczeń, gdy zaś chciał się widzieć z Konem, to go nie dopuszczono i siłą z portjerni na ulicę wyrzucono; w dodatku przycięto mu nogę we drzwiach i pobito! Tego zbożnego dzieła dokonała tak zwana przez robotników „Końska Gwardja" czyli straż ogniowa Widzewskiej Manufaktury.

Tam w tej fabryce pod rządami Konów wprost w sposób sadystyczny znęcano się nad robotnikami i to znęcanie wywołało widmo krwi.

Ciesiński został przez Kona zdegradowany podobnie, jak robotnik Boruński, tylko z tem, że Ciesińskiego nie pobito, a moralnie zabito. Biedny Boruński udał się z prośbą do Inspektora Pracy, p. Wyrzykowskiego, no i bez skutku. Inspektor Pracy oświadczył mu, że nic nie może zrobić Konowi, bo ten go nie bił, a na strażaków trzeba mieć świadków i zaskarżyć ich do sądu. Biedny Boruński nic nie wskórał, ani sprawiedliwości, ani pieniędzy. Natomiast Ciesiński do Inspektora Pracy nie poszedł, ale chciał oko w oko rozmówić się z tym, który złamał jego młode życie!

Robotnik Boruński pracował jako obciągacz w różnych fabrykach 20 lat i nigdzie mu nie powiedziano tego, że jest uczniem. Nigdzie go nie degradowano z jego fachu. To samo Ciesiński był jako majster i tak go traktowano, dokąd pracował jego szwagier p. Hake, ale gdy ten podziękował sam za pracę Konowi z tego powodu, że nie chciał się stawiać w położenie trudne wobec robotników, z powodu niemądrych zarządzeń Kona, to ten p. Kon wówczas się postarał, żeby jego nie przepadło i odczuł to Ciesiński.

Konowie winni!

Konowie nawarzyli sobie sami gorzkiego piwa, tego nikt nie zaprzeczy i że to wszystko, co ich spotyka i w przyszłości spotkać może, będzie to ich wyłączną robotą! Nic tu nie zmieni tego faktu Kto czem wojuje od tego ginie. Przecież mamy tyle w Łodzi różnych fabrykantów i żaden w podobny sposób nie postępuje z robotnikami. Choć są dla robotników nieugięci, ale zachowują jakąś miarę, gdzie dalej obrośnięte w tłuszcz ich sumienie nie pozwala im pójść. Najgorsi są zawsze dorobkiewicze, co to cudzą krzywdą krwią, potem i głodem robotnika zdobyli kapitał i tych ostrze walki wyzysku i gnębienia jest najwięcej skierowane wobec robotników.

A teraz posłuchajmy, co mówią robotnicy w fabrykach o zabójstwie Kona i Ciesińskiego. Ciesiński wśród robotników urósł na bohatera i mściciela krzywd tysięcy robotników. Pójdę dalej i powiem, że olbrzymia część społeczeństwa jest po stronie Ciesińskiego. To też najlepszym niech będzie dowodem samorzutne zbieranie składek na matkę Ciesińskiego w fabrykach przez robotników. Czem się zasłużył Ciesiński robotnikom, że taką go otaczają czcią? Jako młody dopiero wkraczał w życie i przecież wśród robotników i w ich życiu czy to zawodowem, bądź też politycznym nie brał udziału a przytem jak sam powiedział, że nie miał żadnego złego zamiaru wobec Kona. Więc co to wszystko znaczy? Skąd taki zapał i cześć dla Ciesińskiego? Otóż to, że gniew za krzywdy, wyrządzane bezustannie ze strony Konów, robotnikom, jest tym bodźcem i tą iskrą elektryczną, która w tej formie zetknęła się z nagromadzonym prochem. Slepi tylko tego nie widzą, albo widzieć nie chcą.

Mord potępiamy!

Mordu, jako takiego, nie pochwalamy i twierdzimy z całą stanowczością, że walka między kapitałem a pracą musi odbywać się tylko drogą silnych organizacyj zawodowych i zasobnych w gotówkę kas strajkowych. Dopóki tego nie będzie, to nie może być mowy o skutecznej wygranej, — a mordy do celu nie doprowadzą. Trochę z początku przestraszą niektórych, a wszystko pozostanie po dawnemu, t. j. wyzysk, prześladowanie i znęcanie się nad robotnikami.

Precz z systemem!

To, co zaszło między Ciesińskim a Konem jest jednym z przejawów stosunków, panujących w fabrykach i o ile nadal przez fabrykantów system ten będzie stosowany to tego rodzaju wypadki mogą się powtarzać. Bo to, co czynią fabrykanci wobec robotników i ustaw robotniczych to musi znaleźć gdzieś ujście. By nie być gołosłownym, przytaczam tu kilka faktów; mianowicie jest ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy, gdzie przemysłowiec jest obowiązany do przestrzegania jej. Tymczasem co widzimy: oto zmuszanie robotników do pracy po 10, 12 a nawet 16 godzin dziennie. Jest umowa zbiorowa, podpisana przez Związki przemysłowców i robotnicze, a czy jest przestrzegana? Zamiast płacić zł. 6,50 robotnikowi za 8 godzin pracy, płaci mu się za 10, 12 lub 16 godzin zł. 4,50 do zł. 5.00.

Na tle ustawy o urlopach! Ile to się stosuje szykan wobec robotników! A jeżeli robotnik upomni się o to tylko, co mu umowa gwarantuje, lub co wypływa z ustaw, to jedyną odpowiedzią dlań jest: „brama"! Więc milczy i cierpi, ale cierpienie jego też ma swoje granice i jednostki mniej odporne a w wyobraźni swej widzące wyjście z tej sytuacji jedynie przez mord będą na widownię wypływały. A zważyć należy, że jest to chorobliwe i udzielające się, bo po strzałach Kon-Ciesiński mieliśmy aż nadto faktów, idących po tej linji i żywiołowo.

Jeszcze Kon-Ciesiński

Tak Ciesiński padł rażony kulami Kona, a Kon Ciesińskiego i tu rachunek został wyrównany między nimi i na tym by się skończyło, bo akt ostatni to jest pogrzeb każdego odbył się oddzielnie i w warunkach bardzo dziwnych. Konowi niesiono wieńce, kroczono z paradą i pryncypalnemi ulicami Łodzi, by tym sposobem zamanifestować pogardę dla mordu. A Ciesińskiemu? O, jakże w odmiennych warunkach odbył się jego pogrzeb. Oto rano o 6 i pół cichaczem wywieziono zwłoki pod osłoną policji i nie dopuszczono nikogo. Nie pozwolono zaśpiewać braci robotniczej pożegnalnej pieśni na drogę wieczności. Ciesińskiego chowano jako mordercę. A od czyjej on kuli postradał życie? Jak tu można w ten sposób krzywdzić tego nieszczęśliwego człowieka. Kto ma do tego prawo? Nie wolno bez stwierdzenia faktu, kto pierwszy broń wyjął, robić z Ciesińskiego mordercę, by czasem nie było tak, że faktyczny morderca przez to przesądzenie faktu z góry, stać się może niewinnym, a zamordowany mordercą.

Policja na rozkaz swej zwierzchniej władzy spełniła rozkaz, to też do niej nie mamy pretensji. Mamy natomiast pretensje do tej władzy i zarazem chcemy jej powiedzieć, by przez swe tego rodzaju zarządzenia nie napędzała robotników w szeregi komunistów. Bo robotnicy chcieli wziąć licznie udział w pogrzebie Ciesińskiego i tym sposobem zamanifestować swe oburzenie pod adresem Konów za gnębienie polskich robotników. Pochód robotników w pogrzebie Ciesińskiego przecież nie był skierowany, ani przeciw bezpieczeństwu publicznemu, ani przeciw państwu polskiemu. Więc skąd się zrodziła myśl urządzenia pogrzebu Ciesińskiemu według dawnych obyczajów. Przecież rodzina jego tego sobie nie życzyła i to się stało wbrew jej woli.

Konowi to wolno nawet po śmierci iść sobie z paradą pryncypalnymi ulicami m. Łodzi. A Ciesiński — no to przecież jest tylko Ciesiński — bez grosza w kieszeni i nic nie znaczy, to można postąpić z nim jak ze zbrodniarzem. — Policja najwięcej robiła zamieszania i hałasu — goniąc robotników po ulicach Łodzi. Wyglądało to tak, jakby to było czynione specjalnie Nie pozwolono nawet złożyć na trumnie wieńców, gdy ciało było jeszcze w prosektorjum. A gdy wyprowadzono zwłoki w ten pamiętny dzień rano o godzinie 6 i pół, to robotnikom z fabryki J. Kindermana nie pozwolono wyjrzeć z portjerni i nakazano bramę zamknąć na klucz, bo obawiano się, by robotnicy nie wzięli udziału w pogrzebie.

Takie zarządzenia władz łódzkich odnośnie pogrzebu Ciesińskiego wrażenie sprawiły jaknajfatalniejsze. Jeszcze kilka takich posunięć, a wybuduje się bardzo silną partje komunistyczną.

My, jako narodowcy, mamy do władz najwięcej z tego tytułu pretensji.

Arkan.

Budżet Państwa i Sejm

Sejm przyjął ostatecznie budżet w trzeciem czytaniu. Globalne cyfry tego budżetu przedstawiają się, jak następuje: Ogólna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi 2,785,045,141 zł. ogólna suma dochodów 2,962,595,941 zł., przewidywana jest nadwyżka w sumie 177,550,800 zł. Tak przedstawia się budżet Państwa, dyskutowany, zmieniany i uzupełniany w ciągu trzymiesięcznych obrad najpierw w sejmowej Komisji budżetowej następnie na plenum Sejmu.

Bardzo znamienne były okoliczności, w jakich nastąpiło uchwalenie budżetu w trzeciem czytaniu, oraz stosunek poszczególnych klubów do tego zagadnienia, stanowiącego najważniejszy atrybut władzy ustawodawczej. Jak zwykle przy ważniejszych sprawach, tak i tym razem ujawniło się rozbicie Sejmu i słabość opozycji.

Nie mogąc odrzucić budżetu, ze względu na grożące nieuniknione konsekwencje tego kroku, Sejm uczynił wszystko, żeby utrudnić sytuację Rządu i wywołać wrażenie nazewnątrz, że zgodził się na uchwalenie budżetu jedynie w zrozumieniu konieczności państwowych.

Endecki Klub Narodowy nie może ponosić żadnej odpowiedzialności, nie wziął udziału w głosowaniu nad całością budżetu. Stanowisko trzeciego zblokowanego stronnictwa lewicy — Stronnictwa Chłopskiego — tem tylko różniło się od stanowiska Klubu Narodowego, że Stronnictwo Chłopskie głosowało przeciwko budżetowi łącznie z komunistami i mniejszościami narodowemi.

Budżet Państwa uchwalony zos ał głosami Bezpartyjnego Bloku, Chrześcijańskiej Demokracji, — Frakcji Rewolucyjnej P.P.S., gdyż „Piast“ wstrzymał się od głosowania Bardzo dowcipnie urządził się Klub Żydowski, który, głosując przeciwko budżetowi, „zredukował się“ w chwili głosowania tylko do czterech posłów, gdy pozostali członkowie klubu byli nieobecni na sali. Dowcip, niewątpliwie, bardzo sprytny, ale niezbyt odpowiedni i dający miarę tego, jak pewni posłowie pojmują swe obowiązki poselskie i jak bardzo nikłe jest u niektórych z nich poczucie odpowiedzialności.

Obraz zatem, jaki przedstawiał Sejm w dniu głosowania nad budżetem Państwa, nie przedstawiał się ani pomyślnie, ani obiecująco. Wszystkie błędy i wady naszego sejmowania uwidoczniły się w nim niezwykle plastycznie. Brak odwagi i niekonsekwencje jednych demagogja innych, wreszcie zacietrzewienie partyjne pozostałych klubów sejmowych — wszystko to nie są walory, które podnoszą znaczenie Sejmu, przeciwnie, obniżają go w oczach opinji.

Takie a nie inne, są konsekwencje głosowania Sejmu nad budżetem Państwa, głosowania, podczas którego Sejm winien był zdać egzamin ze swej dojrzałości politycznej. Egzamin ten nie wypadł korzystnie nie dla Rządu, który bronił swej pozycji otwarcie i konsekwentnie, lecz właśnie dla Sejmu.

Ani frazeologja P.P.S., której występy stawać się będą coraz bardziej humorystyczne; ani solidaryzowanie się Stronnictwa Chłopskiego z antypaństwowem stanowiskiem mniejszości narodowych i komunistów; ani wreszcie dramatyczne gesty Klubu Narodowego i „Piasta“, nie zdołają zmienić, względnie osłabić tego faktu.

Fakt pozostanie faktem, jasnym dla każdego, bardziej przemawiającym do umysłów od wszelkich akcesorji, służących do zachowania pozorów i do ukrycia tej prawdy, że głosowanie Sejmu nad budżetem nie ujawniło jasno i zdecydowanie stosunku izby ustawodawczej do Rządu. Wzamian tego mieliśmy środki i środeczki, stojące przeważnie na poziomie taktyki Klubu Zydowskisgo. Ta właśnie arytmetyka sejmowa jak dawniej, tak i teraz, jest decydującym czynnikiem w życiu i działalności izby ustawodawczej. Jest to, być może, niekiedy bardzo interesujące i daje bezpośrednie efekty, ale z pewnością nie da się utrzymać na dłuższą metę.

Walka z chorobami zawodowemi wśród robotników

Współdziałanie Inspekcji pracy z Kasą Chorych.

Inspektor Pracy w Łodzi otrzymał okólnik od głównego Inspektora w sprawie współdziałania z Kasą Chorych w zakresie podniesienia zdrowotności mas robotniczych. Okólnik zawiera wskazówki w sprawie badań robotników młodocianych, nie należących do Kas Chorych, jak również badania kobiet i dorosłych robotników, członków Kas Chorych, co do których złoży zameldowanie inspektor pracy o zjawiskach masowej chorobliwości w poszczególnych zakładach przemysłowych.

Robotnicy młodociani, nim zostaną przyjęci do pracy, muszą być zbadani przez lekarza, wskazanego przez inspektora pracy celem stwierdzenia czy praca propagowana nie przekracza siły młodocianego. Kasy Chorych natomiast, mając na uwadze wartość profilaktyczną tych badań, będą je prowadziły. Łódzka Kasa Chorych wyznaczy w krótkim czasie godziny przyjęć, w których badani będą młodociani.

Do lecznic Kas Chorych będą kierowani młodociani, kobiety i dorośli robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, w którym inspektor pracy stwierdził masową chorobliwość. Badania te będą miały na celu zapobieganie rozwijaniu się pewnych chorób zawodowych wśród robotników.

Z życia organizacyjnego!

— **Dzielnica Chojny N.P R.-Lewicy** (Odyńca 22). W niedzielę dnia 3 marca o godz. 10 rano odbędzie się konferencja polityczna. Referat wygłosi kol. Durko i o-zatem odbędą się wybory delegatów na roczne Zebranie Zarządu Okręgowego.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w soboty każdego tygodnia o godz. 8-ej wieczór.

— **Dzielnica Widzew** zwołuje dla swych członków w dniu 23 b. m. o godz. 6-ej wiecz. Konferencję polityczną.

— **Z Koła Pracowników Kasy Chorych.** Dnia 25 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła.

Odczyt w Dzielnicy Radogoszcz N. P. R.-Lew.

Dnia 24 b.m. o godz. 15 (3-ej) po poł. w lokalu Dzielnicy przy ul. Zgierskiej № 103/105 odbędzie się odczyt z pokazem p t. „Wstępne doświadczenia chemiczne." Referent kol. M. Brudkowski. Wejście bezpłatne.

Poranek muzyczny

W dniu 3 marca r. b. o godz. 12-ej w poł. w sali Teatru Popularnego Tow. Śpiewacze „Pobudka" urządza „Inauguracyjny Poranek" z łaskawym współdziałem p. Piątkowskiej (śpiew), orkiestry symfonicznej, oraz chóru Towarzystwa.

Komunikat

W Polskim Związku Pracowników Samorządowych i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca" podają do wiadomości wszystkim koleżankom i kolegom iż w dniu 2-go marca 1929 r. odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie, na którem dokonany będzie wybór nowego Zarządu.

Wspomniane zebranie odbędzie się w dwóch terminach a mianowicie: w pierwszym o godz. 6-ej w drugim 7-ej wieczorem.

Zamiana legitymacji partyjnych na rok 1929.

Dokonywana jest w Dzielnicach N.P. R. Lewicy, w następujących terminach:

Dzielnica Radogoszcz, (Zgierska 105),

Dzielnica Widzew, (Rokicińska 91), i

Dzielnica Chojny (Odyńca 14) w soboty od 7-ej do 9-ej wiecz.

Dzielnica Zielona (Piotrkowska 91) w środy od 7 do 9 wiecz.

Zarząd Okręgowy Z. P. M. P. „Orlę",

W niedzielę dnia 24 lutego r b. o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej L. 91, odbędzie się Konferencja Zarządów Kół Okręgu Łódzkieg .

Porządek Dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydjum,
2) Referat
3) Sprawozdania a) z Kół, b) z działalności Zarządu Okręgowego.
4) Dziesięciolecie i budowa sztandaru „Orlęcia"
5) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków Zarządów poszczególnych Kół obowiązkowa!

Dodatkowe zapisy na kurs nauki wymowy „Orlę".

Kursy nauki wymowy, prowadzone przez Koło III-cie Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" od dnia 1. IX. 1927 r. pod kierunkiem p. prof. Zukowskiego, wznowiły w bieżącym roku szkolnym swe prace i przyjmują dodatkowe zapisy kandydatów.

Nauka wymowy ma na celu: usuwanie wad wymowy i wyszkolenie w logicznem i pięknem wysławianiu się.

Program nauki obejmuje: naukę głośnego czy ania, plastykę wyrażania myśli, potęgowtanie argumentacji, objemowanie okresów, rozwój pamięci wzrokowej i słuchowej.

Informacyj udzielają kol. kol. Pospieszyńska i Skomorowska w poniedziałki każdego tygodnia w godzinach: od 19-ej do 20-ej w lokalu Zw. Prac. Użyt. Publ. P. Z. Z. „Praca" ul. Główna L. 31.

Posiedzenie budżetowe RADY MIEJSKIEJ m. ŁODZI

Po długich korowodach, po odkładaniu posiedzeń budżetowych z racji mrozu, nareszcie w dniu 20 b m. t. j. w środę rozpoczęły się posiedzenia budżetowe.

Na wstępie środowego posiedzenia została przez Magistrat wniesiona szalenie opóźniona sprawa pomocy żywnościowej i węglowej dla bezrobotnych.

Opóźnienie w tej pomocy Miasta przedstawiciel Magistratu tłumaczył przeciąganie, się rejestracji tak, jakby nie można było wydawać węgiel już zarejestrowanym, a rejestrację dalej prowadzić.

Uważając, że z powodu tego opóźnienia najbiedniejsza ludność w czasie katastrofalnych mrozów nie otrzymała pomocy, radny Wojewódzki zabrał w tej sprawie głos, zgłaszając wniosek, by Rada Miejska stwierdziła fakt opieszałości ze strony Magistratu. Pomimo przekonywujących argumentów — większość socjalistyczna nie zdecydowała się na uznanie tej oczywistości i wniosek został obalony.

Ludność jednakże m. Łodzi, sądzimy, będzie w tej sprawie odmiennego zdania.

Następnie przystąpiono do obrad budżetowych.

Generalny referent r. Hartman (PPS) wygłosił krótkie przemówienie, które wypadło bardzo blado.

P. prezydent Ziemięcki, zatrzymując się dłużej nad poszczególnemi działami, stwierdził, że w obecnym budżecie zwyczajnym niewiele jest zmian w porównaniu z przeszlorocznym, co się tyczy budżetu nadzwyczajnego, to jest on pokryty w olbrzymiej większości z pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego, częściowo z pozostałości budżetowej, a częściowo wreszcie z zastawienia majątku miejskiego t j. papierów wartościowych jak akcje Elektrowni, Tramwajów i t.p.

Zadłużenie miasta wzrosło przez rok o całych 20 miljonów, potrojając poprzednie zadłużenie w ciągu jednego roku.

O subsydjach p. Ziemięcki wyraził się, że są one udzielone słusznie, według siły i potrzeb poszczególnych grup narodowościowych.

Pierwszy w debacie zabrał głos radny Holenderski, którego przemówienie było nazpikowane całym szeregiem żądań żydowskich, jak języka wykładowego żydowskiego w szkołach miejskich, urzędników — żydów i t. d. i t. d.

Z przemówienia tego radnego widać było, że pomimo specjalnego uprzywilejowania żydowskich socjalistów, jeszcze uważa, że to wszystko jest zamało.

Na tem zakończono obrady środowe.

W czwartek rozpoczął debaty radny Wojewódzki.

Wskazał na to, że już drugi rok na subsydja dla wojującego nacjonalizmu — „Bundowców' i Poalej-Sjonistów przeznacza się olbrzymie subsydja, popierając szkoły prowadzone w duchu„ Bundu", że instytucje polskie są z tego powodu upośledzone.

Przechodząc do spraw ekonomicznych wskazał, że socjalistom już nie wystarczają olbrzymie pożyczki, że uciekają się do zastawiania majątku miejskiego.

A pomimo tego odłogiem leżą takie sprawy, jak zapoczątkowana przez Magistrat poprzedni budowa domów dla bezdomnych, wjadukt przy ul. Tramwajowej, wodociągi, akcja budowy szkół i inne.

Z tych względów frakcja NPR-Lewicy głosować będzie przeciwko budżetowi.

Obszerniejsze sprawozdanie z przemówienia radnego Wojewódzkiego podamy w następnym numerze.

Następnie przemawiali inni radni, z których radny Tomaszewski (sanacja), wice-prezes Wolczyński (Resursa) oraz radny Kulamowicz (Ch. D.) wskazywali na rozrzutną gospodarkę Magistratu, nie licząc się z realnemi warunkami.

W przemówieniach radnych PPS. tow. Potkańskiego i Andrzejaka, — radnego z „Bundu" Lichtensteina oraz prezydenta Ziemięckiego — conajmniej połowa była poświęcona replikom, na zarzuty radnego Wojewódzkiego. Pomimo jednak tej mobilizacji nie mogli ci panowie obalić faktów gospodarki, która najbiedniejszej ludności naszego Miasta przynosi bardzo mało korzyści.

Krytyka radnych tym razem była znacznie ostrzejsza, niż w przeszłym roku, gdyż w ciągu rocznej gospodarki socjaliści dali dużo materjału do krytyki.

Debata generalna została zakończona w środę, w czwartek rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

Tych faktów chyba dość, żeby raz jeszcze definitywnie urobić sobie opinię komu właściwie i czyim interesom służy II Międzynarodówka. Wyłącznie interesom Rzeszy Niemieccej.

Raz jeszcze gratulujemy P. P. S.

a. n.

Międzynarodówka na widowni

O wszystkiem było głośno tylko o zbrojeniach Niemiec cicho

W lutym obradowała w Londynie Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej przy udziale delegatów z kilkunastu krajów. Głównym punktem obrad była sprawa rozbrojenia. Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów następujący apel:

„Obradująca dnia 12 lutego 1929 r. w Londynie Egzekutywa Międzynarodówki Robotniczej oczekuje, że przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów zakończy jaknajrychlej pomyślne swe prace, aby dane wszystkim narodom ziemi uroczyście przyrzeczenia co do rozbrojenia nareszcie przez zawarcie ogólnej umowy zostały spełnione. Egzykutywa oświadcza, że tęsknota ludów do pokoju musi znaleźć zrozumienie u przedstawicieli rządów w Genewie, aby organizacja pokoju napawała przeszła do skutku".

W tej rezolucji „zapomniano" jednak zupełnie o wskazaniu na niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, o memorjale gen. Groenera i t. p. Pozatem Egzekutywa uchwaliła papierowy „protest" przeciw dyktaturze w Jugosławji i przyjęła rezolucję (nie protest!) w sprawie więźniów politycznych w Rosji, „wskazującą, że setki i tysiące aresztowanych w Rosji sowieckiej i zesłanych na Syberję więźniów politycznych zmuszone są żyć z udzielanego im zasiłku około 30 zł. miesięcznie. W dodatku więźniowie ci zostali wydaleni z organizacji zawodowych i stowarzyszeń robotniczych, co uniemożliwia im wszelkie zarobkowanie, a pozatem utrudnia się im nabywanie środków żywności".

Oszałamiającym jest cynizm wodzów II-ej Międzynarodówki, jeżdżących stale na jednym i tym samym koniku pustej frazeologji, podczas, gdy życie samo się naprasza o bardziej aktywne wystąpienia pokojowe, dostarczając z dniem każdym nowych dowodów coraz większych zbrojeń socjalistycznych Niemiec.

Zdemaskował je niebacznie generalminister wojny socjalistycznego rządu Rzeszy Niemieckiej — Groener — o tem jednak Egzykutywa Międzynarodówki milczy. Bo jakżeł Przecie tu nie o rozbrojenie Niemiec chodzi, lecz o rozbrojenie innych. Niemcy się zbroić muszą, bo, jak pisze organ łódzkiah socjalistów niemieckich „Lodzer Volkszeitung" — Niemcy mają wogóle zamałą armję. Biedni tylko ci naiwni, którzy na tej koronkowej robocie socjalistów nie poznają się lub poznać nie chcą. —

A dalej. Egzekutywa ogłosiła „protest" przeciwko dyktaturze w Jugosławji (kiwanie palcem w bucie) ale tam, gdzie jej interwencja naprawdę jest konieczną, wskazaną, niezbędną, gdzie chodzi o dziesiątki tysięcy socjalistów, więzionych przez czerwonych bolszewickich carów— to zdobywa się tylko na delikatną... rezolucję

Też wymowne.

Nie zadarmo socjalistyczny rząd niemiecki trwa w ścisłych sojuszach z państwem Sowietów, kierowana więc przez towarzyszy Müllera i Loebego (wodzów państwa Rzeszy) — II-ga Międzynarodówka nie może zbyt ostro odnosić się do bolszewików: mogliby się pogniewać!

O pracę społeczną inteligencji

Powyższy artykuł nadesłany — drukujemy na prawach wolnej trybuny, jako dyskusyjny — Redakcja

Zdawało się, iż z chwilą odzyskania niepodległości, gdy spadną okowy niewoli, obudzą się sumienia, zapalą się serca, złączą się w zgodnym wysiłku wszystkie dłonie, że nietylko będziemy kontynuowali prace społeczne, podjęte przez dawne pokolenia, ale stworzymy nowe wspanialsze postępy.

Pracą społeczną zajmują się tylko nieliczne jednostki, giną i zamierają jedna po drugiej placówki społeczne, będące niegdyś twierdzami ducha polskiego, szkołami przysposobienia obywatelskiego.

Jednym z powodów tego smutnego stanu rzeczy jest fakt, iż inteligencja usunęła się od udziału w życiu społecznem, skutkiem czego utraciła wpływy w masach ludowych.

Nie utrzymuje ona żadnego kontaktu z „dołem", odgradza się chętnie chińskim murem od reszty społeczeństwa. Zastępy dawnej inteligencji o kulturze społecznej zszarpały swoje siły w walce o Wolność Polski. Najofiarniejsze jednostki złożyły swe życie i mienie na ołtarzu Ojczyzny. Ich to ofierze i wysiłkowi winniśmy niezależność i możność swobodnego rozwoju.

Na arenę życia społecznego weszła nowa inteligencja, której ton nadają dorobkiewicze, cuchnący zdaleka ordynarnym egoizmem, klasa nowobogackich udających sferę, pragnących za wszelką cenę zamanifestować swe wywyższenie na drabinie społecznej. Roi się tu od jednostek bez charakteru, giętkich, gumowych, ludzi przystosowujących się do wszelakich zmian i warunków prawem mimikri.

Typ ten, niestety, jest dziś typem panującym wśród naszej inteligencji, wzorem. Od nich idzie zaraza na społeczeństwo. Zamiast cnót obywatelskich, udziału w życiu publicznym, — wygodny frazes, iż „polityka, to brudna rzecz". Chytry to wykręt wyzutego z poczucia obowiązku obywatelskiego „inteligenta". Zamiast rzetelnej pracy społecznej, wymagającej szczerego oddania się idei, okruch ze swych dochodów, „na filantropję". Wystarczy to, aby mieć aspiracje do opinji „szanowanego obywatela i dobrodzieja".

Jednostkom, które szczerze chcą pracować, opadają w takich warunkach ręce, młodzież nie widząc współpracy i opieki starszych, traci zapał i wiarę.

Czas najwyższy otrząsnąć się z marazmu, zerwać z biernością, zbudzić drzemiące w narodzie siły, zespolić wszystkich kochających Ojczyznę obywateli w pracy dla dobra i przyszłości Polski. Zadanie to ma spełnić inteligencja polska, której obowiązkiem jest wskazywać społeczeństwu cele, nie pozwolić zamykać oczu na niebezpieczeństwa i jednać dla sprawy.

Ale aby to spełnić mogła — musi inteligencja szczerze i bez ociągania się zejść do ludu.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

„Pygmaljon" grany będzie w sobotę po południu i w niedzielę po poł. W sobotę ceny zniżone, w piątek i niedzielę popularne.

„Hinkeman" grany będzie w sobotę wieczorem i w niedzielę.

Rozpoczęto przygotowania do wystawienia potężnego dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z pismem Przewodniczącego Wydziału Powiatowego Starostwa Łódzkiego, ogłoszonego w № 7 „Pracy“, mam zaszczyt prosić o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Po dziś dzień nie otrzymałem żadnego pisma ani decyzji Wydziału Powiatowego, zawiadamiającego mnie o rozstrzygnięciu mojej skargi z kwietnia 1928 r. O tem, że skarga moja rozstrzygniętą została na moją korzyść przez Wydział Powiatowy już w dniu 29. X. 1928 r., dowiaduję się dopiero z owej odpowiedzi, umieszczonej w „Pracy“ w № 7,

2. Ani dnia 11 listopada 1928 r., ani też w innym terminie na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Aleksandrowa nie byłem obecny,

3. W listopadzie 1928 r. otrzymałem pismo Magistratu m. Aleksandrowa, znawiadamiające mnie o tem, iż w związku z 10-leciem odzyskania Niepodległości Polski, Rada Miejska m. Aleksandrowa darowuje mi łaskawie rzekomo popełnione przeze mnie w stosunku do Magistratu przewinienie, ale ja uchwałą tą się nie zadawalniam. Chcę bowiem mieć decyzję Wydziału Powiatowego, uchylającą uchwałę Rady Miejskiej, jako sprzeczną z Dekretem o Samorządzie i Regulaminem Obrad Rady. A decyzji tej dotychczas nie otrzymałem,

4. Otrzymałem za to dopiero w dniu 11 lutego 1929 r. pierwszą z Wydziału Powiatowego odpowiedź na mój rekurs z kwietnia 1928 r. oraz na cały szereg dalszych, stale pozostających bez odpowiedzi podań. W piśmie tym za L. 501/29 mówi się o tem, iż ja 14 listopada 1928 potwierdziłem odbiór zawiadomienia o przywróceniu mi praw radnego przez uchwałę Rady Miejskiej. Jednocześnie jednak jest takie zdanie“... „wobec czego twierdzenie, iż brak decyzji Wydziału Powiatowego uniemożliwia Panu pełnienie obowiązków radnego jest nieuzasadnione“.

Wydział Powiatowy sam przyznaje, iż decyzji w mojej sprawie jeszcze nie powziął.

5. Na żądanie gotów jestem przedstawić i ogłosić wszystkie, znajdujące się w mojej posiadaniu, pisma i dokumenty, tyczące się tej sprawy.

Z poważaniem — Gustaw Petrich.

Faramuszki.

Na wesoło też

W warszawskim organie Frakcji Rewolucyjnej PPS. w „Przedświcie“, pisuje sam min. Moraczewski. Jakiego rodzaju jest publicystą niech zaświadczy zakończenie jednego artykułu polemicznego ze współpracownikiem organu Szapirów i Wajsbergów „Robotnika“ („Przedświt“ № 16).

„Załatwię Pana tak, jak Aleksander Fredro załatwił żartownisia, który mu dał taką zagadkę.

— Co to jest? Trębacz z doboszem poszedł do kuchni, obydwaj spuchli d ugiego, ten tego łaje, tamtemu daje trzecieg.› z doboszem! Co to jest? A Fredro nie namyślając się palnął:

— Weź wszystko w kupę, całuj mię w d... czwartego!“

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. Lewicy, na „Powszechną Wystawę Krajową“ w Poznaniu

Koło Kobiet N.P.R.-L., chcąc dać możność swym członkiniom jakoteż i sympatykom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w w dniach 29 i 30 czerwca r.b., wycieczkę.

Warunki przystępne: zniżka kolejowa. zapewnione noclegi i t. p. Zapisy, jakoteż i częściowe wpłaty już przyjmuje Kol. Trojanowska Zofja w czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 20.30 w sekretarjacie Koła Kobiet N.P.R.-Lew., Piotrkowska Nr. 91. Zarząd.

Władysław Kwiatkowski zagubił legitymację partyjną wydaną przez N.P.R. lewice, Dzielnicy Bałuckiej.

Władysław Wilmański zagubił legitymację partyjną wydaną przez N. P. R. lewice, Dzielnicy Bałuckiej.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R- Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35. Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK